**Śląski Frankenstein**

**Czy wiesz skąd wzięła się historia o potworze Frankensteinie? Z książek, horrorów, legend? Bardzo prawdopodobne, że opowieść ta pochodzi z Polski, a inspiracją było miasteczko na Dolnym Śląsku – Ząbkowice Śląskie. Zapraszamy do ciekawego muzeum, tym razem nieco strasznie...**

Niemożliwe! Kultowa postać z filmów grozy, bohater powieści, postrach kobiet i dzieci pochodzi z Polski? Gdyby tego było jeszcze mało, to jego ojczyzną nie jest jedno z największych miast w kraju, ale Ząbkowice Śląskie, jedna z miejscowości na Dolnym Śląsku. Myślicie, że sobie żartujemy lokując bohatera książki Marii Shelley z XIX wieku w konkretnym miejscu? Przecież to postać fikcyjna, która powinna zostać na kartach powieści, ludzkiej wyobraźni lub ewentualnie na kinowym ekranie. Czytaj dalej, a zupełnie inaczej spojrzysz na Śląsk.

Już od momentu założenia miejscowości dzisiaj znanej jako Ząbkowice Śląskie, czyli od II połowy XIII wieku, nazywano ją nie inaczej, jak imieniem późniejszego bohatera horrorów. Miasto leżące obecnie na terenie Dolnego Śląska zyskało miano Frankenstein.

Prawdopodobnie pochodziło ono od pierwszych osadników, którzy przybyli na te tereny z Frankonii. Nazwa ta – zwłaszcza w XIII wieku, kiedy opowieści o straszliwym żywym trupie jeszcze nie znano – nie czyni jeszcze z tego miejsca ojczyzny filmowej i literackiej postaci. Powstanie historii o znanym na całym świecie ożywionym potworze wiąże się z wydarzeniami z 1606 roku. W miejscowości wybuchła wtedy epidemia dżumy, która zdziesiątkowała mieszkańców.

Szacuje się, że morowe powietrze zabiło 2061 osób, czyli 1/3 ludności miasta. Wieść to zatrważająca, ale nic w niej dziwnego, ponieważ w tamtych czasach choroba docierała do wielu miejsc na świecie. Szokujący jest powód wybuchu epidemii. Przyczyną była działalność rabunkowa i zbrodnicza szajki grabarzy, których skazano na śmierć za niesłychane przestępstwo.

Początkowo krążyły pogłoski, że okradają oni groby i w swych domach przyrządzają śmiercionośne mikstury. Nikt nie chciał wierzyć takim bulwersującym doniesieniom. Któż chciałby świadomie truć innych ludzi, zarażać ich przerażająca chorobą? Wybuchł skandal, więc postanowiono o jak najszybszym zbadaniu zaistniałej sprawy. W domu grabarza Förstera znaleziono pojemniki z trującym proszkiem, wytwarzanym z

ludzkich zwłok. Przestępców skazano na śmierć. W tym samym roku proboszcz Samuel Heimitz wygłosił cykl kazań na temat wstrząsających wydarzeń. W 1609 roku ukazały się one drukiem pt. „ Historia prawdziwa o kilku wykrytych i zniszczonych trucicielskich dziełach diabelskiego łowcy w czasie zarazy roku 1606 w mieście Frankenstein na Śląsku”.

Właśnie tutaj po raz pierwszy padła nazwa „diabelskiego łowcy”, czyli symbolicznej postaci zła, opanowującego ludzkie zmysły i popychającego do grzechu. W późniejszych czasach mieszkańcy miasta stworzyli na jego podstawie postać Frankensteina.

Nie wiadomo, czy autorka bestselerowej powieści o potworze słyszała historię z terenów Dolnego Śląska. Nie wiadomo też czy przerażająca postać z horrorów to „diabelski łowca” z Ząbkowic Śląskich. Tajemnica pozostaje jednak niewyjaśniona i czeka na odkrycie. Ciekawscy postanowili zacząć podróż tropem Frankensteina w jego Laboratorium, które otwarto w 2001 roku w siedzibie Izby Pamiątek Regionalnych w Ząbkowicach Śląskich przy ulicy Krzywej 1. Klimatyczną salę muzeum można zwiedzać codziennie od kwietnia do października w godzinach od 9 do 18 oraz w pozostałe miesiące od wtorku do soboty od 9 do 17.

Autor: Agnieszka Grochocka, [Veturo.pl](http://veturo.pl/polska/)